GAZETA POZNANSKA.

Nro. 8.

w Sobotę dnia 28. Stycznia Roku 1815.

OSTRZEŻENIE.

Prefekt Departamentu Poznańskiego.

Ponawiaiąc tylokrotne zakazy o nieprzyimowanie osób bez zaświadczeń, ostrzegam Publiczność, iż nietylko za przestąpienie zakazu tego, każdy do odpowiedzialności pociągnięty będzie, lecz nadto, gdyby kto przyiął, lub utrzymywał dezertera z woyska Polskiego, podpadnie karze 1,000 Złł., przepisaney Dekretem Królewskim d. d. 14. Stycznia 1812 r. w Dz. P. Nro. 39.

Poznań dnia 23. Stycznia 1815.

podpisano: J. PONINSKI.

Za Sekretarza Generalnego, J. Lekszycki.

Z Poznania dnia 27. Stycznia.

W dalszym ciągu przechodów woyska dowództwa JW. Gła Hrabi *Bennigsena*, staneły tu dnia 25. t. m. pułki strzelców 5. i 42. Dziś przyciągneły tu: Irkucki pułk huzarów, złożony z 28 Oficerów, 674 ludzi i 704 koni; Mongrelski pułk piechoty, liczący 30 Oficerów, 2098 ludzi i 126 koni, i lekiey artylleryi kompania Nro. 32, obeymuiąca 8 Oficerów, 214 ludzi i 163 koni; prócz tego wozy taborowe.

Przybyli tu JJ. WW. Generałowie Majorowie *Gagiel* i *Erszow*.

Z Warszawy dnia 21. Stycznia.

Gazeta Warszawska zawiera następuiący

ROZKAZ DZIENNY.

Zaleca się iak naysurowiey wszystkim regimentom, kompaniom artylleryi i wszystkim w ogólności woyskowym kommendom, aby tak w czasie kwaterowania, iako i na marszu, zachowały iak naymocnieyszą od ognia ostrożność, czego dozierać szczególniey powinni Dowódcy pułków i inni Naczelnicy woyskowi, przez niedbalstwo których, ieżeliby gdzie dla nieostrożności żołnierzy wszczął się pożar, Dowódcy odpowiadać będą podług całey praw surowości.

Dnia 19. Września 1814.

Zgodno z oryginałem: Audytor 12. klassy *Hrysów.*

Dalsza osnowa wyciągu z Dziennika departamentowego Warszawskiego.

Dla roztrzygnienia sporów w tey mierze, wypadałoby utworzyć Kommissyą, składać się maiącą n. p. z Podprefekta, Radcy powiatowego i Plebana parafii, którzyby większością głosów rzecz między dziedzicem a włościaninem decydowali. Kommissya ta roztrzygaćby mogła wszystkie spory między temiż stronami zachodzące, z powodu nieodrobioney pańszczyzny i niedopełnienia obowiązków inwentarzem obiętych. Manipulacya albowiem terazznieysza sądowa zbyt rozwlekła i kosztowna, tudzież brak w tey materyi iasnych przepisów, czynią i włościanina niezdatnym do doyścia swych pretensyi, iakie ma do dziedzica, i znowu dziedzic, ieżeli

włościanin wyprowadzi się, nieznayduie żadnego środka doyścia swey należytości, gdyż włościanin zazwyczay mało własności posiadaiący, wyniosłszy się, żadnego iuż niewystawia bezpieczeństwa. Z tych powodów roztrzyganie podobnych sporów drogą administracyiną albo raczey policyiną, przy teraznieyszem położeniu rzeczy, prawie koniecznem się staie, i liczne dla kraiu przyniosłoby pożytki.

Do szczegółów mogących stan teraznieyszy włościan polepszyć, należy usunięcie żydów ze wsiów, i od wszelkich szynków i propinacyi. Chlubną iest dla Prefekta rzeczą, donieść, iż zdania w tey mierze wszystkich uwagi nad ninieyszym przedmiotem czyniących, tak iedno zgodnemi okazały się, iż środek ten, iako od całego departamentu za konieczny uznany, uważany bydź może. Ale nadmienić tu wypada, że usunięcie żydów ze wsiów, bez odięcia im szynków i propinacyi po miastach, żadnego niesprawiłoby skutku. Małe nasze miasteczka tak blizkie sąiedne drugich, że zamieszkali w nich żydzi, tem bardziey w większey liczbie zgromadzeni, oszukiwania włościan i utrzymywania ich w nałogu piiaństwa iak nayłatwieyszy znaydowaliby sposób. W większych tylko miastach, iak n. p. w *Warszawie* i miastach departamentowych, możnaby żydom fabrykacyi en gros trunków dozwolić, i tym tylko sposobem dobro mieszkańców, z nieukracaniem ile można wolności handlu i fabryk, mogłoby bydź pogodzone. Przez ograniczenie to, wielu żydów musiałoby chwycić się roli, którychby do tego przez nadawanie im gruntów w dobrach narodowych zachęcać można, na czemby wszystkie klassy i cały kray niezawodnie zyskiwał.

Również iednozgodnem zdaniem wszystkich nad polepszeniem stanu włościan uwagi czyniących, okazało się, iż potrzebnem iest koniecznie zniżenie dziesięcin wytycznych, tysiączne dla rolnika niedogodności za sobą prowadzących, co tem łatwiey mogłoby bydź uskutecznione, iż rostropne urządzenie kompozyt dla samych xięży większy mogłoby przynosić pożytek.

Kończąc te uwagi, Prefekt za chlubny ma obowiązek imieniem obywateli departamentu Warszawskiego, złożyć hołd wdzięczności N. Imperatorowi wszech Rossyi, iż tak zgodnie z ich uczuciami zwrócił łaskawie uwagę na klassę mieszkańców, ktorym przez same prawidła ludzkości, starać się zabezpieczyć wolność, nieść pomoc i ratunek należy.

Nakwaski.

Rakiety, Sekr.

Zagaienie posiedzenia publicznego Towarzystwa królewskiego Warszawskiego Przyiaciół nauk, przez JW. *Staszica*, Prezesa onegoż, d. 11. Stycznia 1815.

(Dalszy ciąg.)

Kollega *Arnold*, Doktor Medycyny, wypracował: *Rozprawę o choyności Królów względem sztuki lekarskiey w Polscze.* Rozprawy te dzisiay czytanemi będą.

Kollega *Gloc* przesłał do tegoż wydziału dzieło: *O pomorze bydła*, z Niemieckiego tłómaczone, z przydanemi własnych, na doświadczeniu w kraiowym gospodarstwie, wspartych uwag.

Nadto rozbieranemi były kryształy węglanu wapna, przez Kolllegę *Chodkiewicza*, i rozwadze Wydziału umieiętności poddane.

Oddaiąc należną cześć zmarłym tego Towarzystwa Członkom, wygotowane zostały: *Opisy życia i dzieł naukowych szanowney pamięci Michała Hubego*, przez Kollegę *Lęskiego; Szeflera*, przez Kollegę Prałata *Czaykowskiego; Filipeckiego*, przez Kollegę Kanonika *Szaniawskiego*.

Kollega Doktor Medycyny *Lernet: Rozprawę o morowem powietrzu*, przed kilku laty uwieńczoną, powiększył ważnemi uwa-

gami, zebranemi iescze w ostatniem powietrzu morowem w *Multanach*.

Budowniczy w departamencie Warszawskim *Sylwester Spilewski* podał rozpoznaniu Towarzystwa dzieło pod tytułem: *Zasady wyrachowania materyałów do różnych budowli, z oznaczeniem sposobów dokładnego sporządzenia obrachunku kosztów*. Dzieło to gruntuie się na rachunku pewnym opieraiącym się ciągle na doświadczeniu naycelnieyszych w tey rzeczy Pisarzy kraiowych, Architektów, i na własney Autora praktyce. Towarzystwo uznało tey pracy dla kraiu naszego użyteczność.

Na zapytanie przez Towarzystwo Publiczności w zeszłym roku podane, o wskazaniu sposobów, któreby naymniey były kosztownemi, a naylepiey ochraniały drzewa owocowe od tęgości mrozów; odebraliśmy odpowiedź pod napisem: *Cana gelu et niveis hyemabant arva pruinis. — Et nemus amissas flebat, et hortus opes.* Gdy iescze czas do odpowiedzi dawania niewyszedł, pismo odebrane osądzonem dotąd bydź niemogło. Towarzystwo wzywa Pisarza, aby ważne spostrzeżenia w rozprawie przesłaney umiesczone, podczas teraznieyszey zimy dalszem doświadczeniem stwierdzał, a gdyby iakie nowe w tey mierze uwagi zebrał, zechce te Wydziałowi umieiętności udzielić.

Również przesłaną była Towarzystwu odpowiedź na zapytanie: *o ułożeniu instrukcyi w sposobie naystósownieyszym do poięcia ludu, a maiącym za cel, oświecić mieszkańców kraiu naszego w tem, czego się strzedz, i co czynić we wszystkich względach maią, dla zapobieżenia uszkodzeniu zdrowia i życia?* — Zamiar pisma przesłanego iest użyteczny; ale on zaymuie ogólne oświecenie ludu w *Polscze*, nieodpowiada zaś istotnemu zamiarowi w zapytaniu Towarzystwa wymagaiącemu zebrania i podania ludowi w sposobie do iego poięcia łatwym, wszelkich takich przestróg, któreby zapobiegały wcześnie uszkodzeniu iego zdrowia i życia.

Przedwczesna śmierć wydarła Towarzystwu naszemu Członka nieodżałowaney straty *Konstantego Tymienieckiego*. Zatrudniał on się pracą, maiącą zbogacić literaturę Polską, przysposobieniem w oyczystym ięzyku niektórych dzieł z celnieyszych starożytnych i tegoczesnych Pisarzy. W tym zamiarze iuż był ukończył wytłomaczenie sześciu komedyi *Terencyusza*, przełożył z *Ossyana* trzy poemata: *Ojthon, Karton* i pieśni *Selmy*; z *Tompsona*: *Obraz lata*, z *Delila*: *Hymn do piękności*; z *Popa*: *Swiątynię sławy*; z *Woltera*: *Rozmaite ułomki*; i *Umowę towarzyską Jana Jakóba Russego*. Te wszystkie w rękopismach pozostałe prace, *Wincenty Tymieniecki*, również gorliwości obywatelskiey swego brata duchem tchnący, by ku użytkowi narodu były, złożył w tuteyszym rękopismów zbiorze. Za tak szanowną ofiarę imieniem Zgromadzenia Przyiaciół nauk, publiczne podziękowanie oświadczam.

W temże półroczu biblioteka Towarzystwa i zbiór rzeczy naturalnych przez szczodrobliwość współziomków, następnemi dary powiększoną zostało:

Kollega *Alexander Chodkiewicz* złożył w gabinecie historyi naturalney wielką sztukę *Magnessu z wyspy Elby*, a w bibliotece dzieło: *O Pasigrafii.*

Uczony *Wacław Seweryn Rzewuski*, Członek Akademii Getyngskiey i Munichskiey, oddał do biblioteki kosztowne dzieło pod tytułem: *Fundgruben des Orients*, trzy tomy in folio.

Senator Imperii Rossyiskiego *Stroynowski* własne pismo: *O ugodach dziedziców z włościanami.*

Kollega Kanonik *Szaniawski*: *Kodex Napoleona* w trzech ięzykach, Polskim, oryginalnym Francuzkim i Łacińskim. *Dzieło*

o usposobieniach potrzebnych do uczenia się prawa. Rozprawę, iak przepisy Kodexu o rozwodach rozumianemi bydź maią; i uwagi o hypotece.

Prezes Wydziału umieiętności *Bergonzoni: Opisanie skutków ciepłych siarczystych, i zimnych żelaznych kąpieli w Krzeszowicach.*

Doktor Medycyny *Lucy: Opis morowego powietrza w Smyrnie przez Franciszka Szranda. Dzieło o truciznach przez sławnego Lekarza Santis Areloini*, i *Rozprawę o chorobie języka, prolapsus lingvae nazwaney.*

Kollega Rektor *Linde: Zbiór śpiewów w języku Kroackim. Ogólny etymologikon języków Sławiańskich*, ułożony przez *Józefa Dąbrowskiego*, Członka naszego Towarzystwa. Tegoż dzieło pod tytułem: *Glagolica* i *zbiór Czeskich przysłowiów.*

Adam Helbich, i *Stanisław Borodzic*, Nauczyciel w korpusie kadetów w *Chełmie*, oddali do biblioteki dzieła rozmaitych autorów Niemieckich i Włoskich, ksiąg piętnaście.

Uczony *Kopitar* z *Wiednia* przesłał napisaną przez siebie: *Grammatykę Sławiańskiego języka.*

Doktor Medycyny *Adam Rudnicki* dzieło własne: *O sposobach zabezpieczenia się od gorączki, pospolicie zgniłą, a inaczey nerwową zwaney*, i *Rozprawę o powietrzu bydlęcem.* (Dalszy ciąg następnie.)

Z Petersburga d. 19. Grudnia d. s.

Z okoliczności śmierci N. Królowey Sycyliyskiey, dwór tuteyszy, że zwyczaynemi w podobnych zdarzeniach obrzędami, włożył żałobę na cztery tygodnie, licząc od dnia 14. t. m.

Z Wilna dnia 30. Grudnia d. s.

Dnia 28. t. m. przyszedł tu z *Petersburga* ekwipaż zimowy, na spotkanie powracaiącey z zagranicy Wielkiey Xiężney Jeymości *Katarzyny Pawłowney.*

Z Wiednia d. 16. Stycznia.

Pierwszy Włoski pułk piechoty rozkwaterowany iest na tuteyszém przedmieściu *Mariahilf.* Inne pułki są w pochodzie, i znacznie się iuż oddaliły od granic Włoskich. Pułk ten przeznaczony iest do *Ołomuńca.*

N. Król Duński przesłał Austryackiemu Kapitanowi *Schels*, za podanie mu exemplarza własnego dzieła: O małey woynie, wielki złoty medalion z przyłączonym do tego listem. Podobnież N. Król Bawarski za podany sobie exemplarz tego dzieła, obdarzył autora kosztowną złotą tabakierą.

W *Budzie* umarł nieiakiś *Falk*, który przywędrowawszy tam iako biedny Tyrolski stolarczyk, potrafił się dorobić maiątku 300,000 Złotych i szlachectwa Węgierkiego. Na swą osobę niełożył on ani grosza, sypiał na słomie, nosił na sobie odzież dopóki z niey łaty niespadały, dozwalał zawalania się własnym domom, górę miał zapełnioną sukniami, na które ubogim pieniądze rozpożyczył, a w piwnicach, do których nikomu niedał przystępu, zostawił mnóstwo win zepsutych. Cały swóy maiątek zapisał wdowom i sierotom po poległych w woynie woyskowych, siostrzenicy zaś swoiey, która mu przez lat 30. gospodarowała, tylko 20 Złotych.

Dnia 18. Stycznia.

N. Cesarz raczył Pułkownika *Veigl*, przez wzgląd na iego znakomite posługi, wynieść do stanu szlachectwa Austryackiego, wraz z potomstwem, pod pełném znaczenia nazwiskiem: *von Kriegslohn.*

Dnia 7. byli Monarchowie na pięknym balu, danym przez Ministra Hrabiego *Zichy.*

Zapowiedziana wielka szlichtada, ustanowiona iest na dzień 20. t. m., ponieważ iescze wiele paradnych sanek nie są ukończone. Pora czasu niebardzo sprzyia tym przygotowaniom, albowiem skąpo opadły śnieg niełedwo całkiem iuż zniknął.

Były Wice-Król Włoski ciągle tu bawi.

Gazeta Pragska zawiera następuiący list z *Wiednia* pod dniem 3. Stycznia: „Wiadomość o zawartym między *Anglią* i *Ameryką* pokoiu, wzbudziła w Publiczności wielką radość, ponieważ sądzą, że ten wypadek będzie mieć pomyślny wpływ na sprawy Kongressu Wiedeńskiego. Z ukończenia tey woyny i dla tego iescze cieszyć się należy, że dalszy ciąg oneyże, mógłby się był stać łatwo żagwią, z którey zazdrość drugich Narodów rozniecałaby była iskry. Wiemy z doświadczenia, iak wiele uchwał zwlekanych bywa przez zmianę szczęścia woiennego. Boday się nam więc święcił Kongres Gandawski! Niechay Bóg błogosławi tych Mężów, którzy na nim słowo zgody wyrzekli! Oby się ono wkrótce w stolicy Cesarskiey obiło. — Przemysłowi ludów Austryackich otworzy się przez to nowa droga. Czeskie fabryki szkła, Styryiskie rudy żelazne, Idryiskie kopalnie żywego srebra, będą mieć znowu wkrótce swoie targowisko z tamtey strony Atlantyckiego Oceanu, a korzyści, które dla Monarchii naszey przez te nowe rozszerzenie się czynnego handlu naszego i przez powiększony obieg kruszcowych pieniędzy wynikną, mogą łatwo stać się znakomitszemi, aniżeli w pierwszey chwili mniemano. Dla tego też, od czasu zawarcia Paryzkiego pokoiu, nie sprawiła żadna wiadomość tak wielkiego ukontentowania w świecie kupieckim, iak ten wypadek Gandawskiego Kongressu."

Na uczcie i balu dworskim w dzień Nowego Roku, nie było N. Cesarza naszego. Będąc bowiem N. Pan czynnym w czasie pożaru w pałacu *Razumowskiego*, wystawiał się przez 6 godzin na ostre powietrze i zaziębił się przez to. J. C. K. Mość iadł zatém w dzień Nowego Roku osobno z N. Cesarzową *Maryą Ludwiką*.

Z Drezna dnia 17. Stycznia.

Z wielkiém zadziwieniem czytała tuteysza Publiczność artykuł w Powszechney gazecie, pod napisem z *Drezna* dnia 30. Grudnia. Trzebaby się za nadto rozwodzić, chcąc potwarcze iego twierdzenia zbiiać publicznie i obszernie. Zbiiaią się tu one same przez się, i wprawdzie z tém większą łatwością i pewnością, kiedy o ich źródle i dążeniu nikt tu zaiste niepowątpiwa. Jeden tylko przedmiot mógłby powodować ludzi światłych do mniemania, któreby bynaymniey nieodpowiadało powadze i zalecie, iaką rząd Pruski ma po sobie. W rzeczonym bowiem artykule obok innych fałszów, mieści się i ten: Pruski Radca nadworny *Kiesewetter*, iest naczelnikiem tayney Policyi i przydany do boku Prezydentowi miasta, Urodz. *Rochow*. Oswoiony zupełnie z tuteyszemi stósunkami, zapewnić mogę, iż znany korzystnie z czynności, znaiomości rzeczy i rozsądku Pruski Konsyliarz nadworny *Kiesewetter*, przydany wprawdzie został do pomocy szanownemu Prezydentowi policyi, Baronowi *Rochow*, z zupełném onegoż porozumieniem, i bez naymnieyszego ścieśpienia iego dotychczasowey z chlubą sprawowaney władzy, lecz bynaymniey iako naczelnik lub Kontroller iakowego urządzenia policyinego, któreby zasługiwało na imie taiemnego. Wiadomo całym *Niemcom*, iakie haniebne systema *Napoleona* przywiązane iest do tego nazwiska; wiadomo równie całym *Niemcom*, że, pod czas gdy systema to w całey niemal *Europie* było w używaniu, odpychało ie od siebie państwo Pruskie, i ile możności zachowywało swym obywatelom wolność mówienia i pisania. Zasady, na których się wolność ta opiera, były oddawna pychą rządu Pruskiego, i przy obięciu *Saxonii* w posiadanie, ani pomyślano o urządzeniu czegoś podobnego taiemney policyi. To pewna, że od czasu zawiadowania Pruskiego *Saxonią*, iak we wszystkich gałęziach, tak i w wydziale Policyi, daleko większa niż kiedy panuie troskliwość i czynność władz

naywyższych o publiczne dobro; także nowy porządek rzeczy, i zamachy niektórych osob, które z zrzeczéniem się prawdziwey miłości oyczyzny, iednostronnie i samoistnie, kuszą się działać potaiemnie przeciw rządowi, wymagaią może niekiedy mądrych środków przezorności; i zgoła przykrzy się może nieiednemu ścisleysze przestrzeganie ustaw; stémwszystkiem nikt niepotrafi przytoczyć takiego przypadku, któryby też tylko do podobieństwa zbliżał byt iakowey taiemney policyi. Nadto duch powszechny tak iest przyiazny dla naszey obecney administracyi rządowey, iż naymnieyszey niema potrzeby takowego obmierzłego urządzenia.

(Gaz. Berl.)

Dnia 19. Stycznia.

Przed kilkoma dniami przywołano tu 6 Nadleśnych z rozmaitych okręgów i przeczytano im ustawę, zezwalaiącą na spuszczenie w kraiu za pół milliona drzewa i wywóz onegoż za granicę.

Od lat może 50 pierwszy raz znowu tey zimy bywaią reduty w hotelu *de Pologne.*

Z Berlina d. 24. Stycznia.

N. Król mianował Szambelana Hrabiego *Brühl*, Generalnym Dyrektorem widowisk Królewskich w *Berlinie.*

Od dolney Elby d 20. Stycznia.

Stany Hannowerskie wyznaczyły cztery Kommissye, dla zaięcia się przedmiotami sprawiedliwości, szkoł i podatków. Ogólne zebranie odracza swe posiedzenia, a członki onego nienależące do ustanowionych Kommissyi, wracaią znowu do domu aż do dnia 3. Kwietnia.

Szambelan *Piotr Anker* mianowany iest Norwegskim Ministrem stanu w *Stokholmie*; między nowymi Norwegskimi Radcami stanu iest także dwóch kaznodzieiów; przeciwnie Radca stanu *Aal*, który szczególniey zalecał połączenie *Norwegii* ze *Szwecyą*, otrzymał żądane uwolnienie.

Zadziwiaiące skutki magnetyzmu.

(Dalszy ciąg.)

O godzinie 10tey minucie 31wszey otworzyła po kilka razy oczy. Wzrok iey był strętwiały, zrzenice bardzo powiększone, lecz mina iey niebyła iuż nieprzyiemną.

O godzinie 10tey min. 36tey dała znowu przez znaki do poznania, aby ią na łokciach natrzeć wodą kolońską, co się i stało.

O godzinie 10tey minucie 37mey. – Dotąd leżała spokoynie z zamrużonemi oczyma; potém podniosła się raptem nieotwieraiąc oczow, odtrąciła gwałtownie od siebie stołeczek, na którym trzymała nogi, położyła się w kącie sofy razem z nogami, i z uniesieniem zawołała: „Tyś temu winien!“

O godzinie 10tey minucie 40tey była znowu spokoyną.

O godzinie 10tey minucie 41wszey zdięła z palca złotą obrączkę, wyciągnęła kluczyk, który zawsze zwykła była za gorsem nosić, i oboie położyła na poduszce sofy.

O godzinie 10tey minucie 43ciey włożyła obrączkę na skazuiący (drugi) palec u lewey ręki, wzięła kluczyk tą ręką, i suwała nim od czoła po nosie do podbródka i po podbródku, a potém od czoła po brwiach ku skroniom. Potém trzymała kluczyk przez niejaki czas na wyższey wardze, i razem skazuiącym palcem lewey ręki liczyła sekundy.

O godzinie 10tey minucie 45tey przyłożyła znowu kluczyk do czoła.

O godzinie 10tey minucie 45tey sekundzie 30tey, przyłożyła go do korzenia nosa, potém posunęła nim po prawey wyższey powiece, przyczém zawsze palcem liczyła sekundy — daley posunęła nim podobnym sposobem po lewém oku.

O godzinie 10tey minucie 46tey trzymała kluczyk prawą ręką na stole, lewą zaś przyłożyła do lewych skroni.

O godzinie 10tey minucie 49tey wzięła w zęby kluczyk, obrócony rękoiścią, prze-

straszyła się nagle, wyięła go nazad, obróciła i włożyła ząb onegoż w usta.*)

O godzinie 10tey minucie 50tey sekundzie 30tey nacierała skazuiącym palcem lewey ręki, na którym była złota obrączka, prawą rękę zacząwszy od pulsu aż do łokcia w górę.

O godzinie 10tey minucie 52giey, położyła lewą rękę na prawym łokciu, i przekrzywiła przytém palec średni przez palec skazuiący.

O godzinie 10tey minucie 52giey sekundzie 30tey ruszała ustami i wydawała tony bez wypuszczenia kluczyka.

O godzinie 10tey minucie 53ciey sekundzie 30tey, wyięła kluczyk z ust, wzniosła ręce, złożyła ie, otworzyła oczy, a obróciwszy ie ku niebu, modliła się w myślach.

O godzinie 10tey minucie 55tey patrzała w górę, nacierała sobie ręce, i dała znak, aby iey obmyć czoło.

Zdawała się żądać mokrey chustki, zamówioney na godzinę 11tą; ta niebyła iescze zmaczaną, albowiem w chwili maczania, miała bydź woda czerpaną ze studni; brakowało iescze 4 minuty do godziny 11tey. *Julia* wpadła przeto w naywiększą niecierpliwość. W tey samey chwili, gdy iey zmaczaną chustkę przyłożono, wybiła na mieyskim zegarze godzina 11ta, poczém była spokoyną.

Przyniesiono naczynie z cyny, napełnione wodą, aby w razie potrzeby chustka na nowo zmaczaną bydź mogła. Dała znak, aby naczynie takowe postawić na ziemi, a sama położyła się wzdłuż sofy; iednakże trzymała ona głowę i wierzchnią część ciała bokiem nad sofą, nachyliwszy całą wyższą część ciała prawie ku samey ziemi. W tey postawie oparła ona mocno prawą rękę na cynowém naczyniu stoiącém na ziemi, lewą zaś rękę trzymała wzniesioną do góry.*)

*) Baron *Sztrombek* czyni tę uwagę, iż się musiała pomylić w sposobie włożenia kluczyka.

W tém położeniu zostawała prawie przez minutę. Podniosła się potém i kazała się obetrzeć. Stan mdłości, czyli raczey przepowiedzianego osłabienia, zbliżył się do końca, a *Julia* zapadła, tak, iak przepowiedziała, w sen magnetyczny. Obudziła się o godzinie 12tey i była przez 1 ½ godziny z Baronem *Sztrombekiem* na przechadzce.

Wkrótce potém, zapadła znowu w sen magnetyczny, w którym stanie zostawała do godziny 2giey minuty 21wszey. — O godzinie 2giey minucie 47mey, napadł ią powtórnie sen magnetyczny.

Podczas powtórnego snu magnetycznego, który napadł był *Julią* d. 13. Stycznia 1813. o godzinie 2giey minucie 47mey popołudniu, zdawała się ona wiele cierpieć wewnętrznie, i starała się w tym stanie sprawiać sobie ulgę sztucznem magnetyzowaniem, lub też może wysilenie się magnetyzmu przyśpieszyć. (Obaczyć dzieło Barona *Sztrombeka* stronnicę 106 i 107). Była to godzina 4ta, gdzie wszystkie te przypadki doszły do naywyższego stopnia.

Baron *Sztrombek* opisuie nam stan, w iaki *Julia* zapadła, następuiącym sposobem:

„Wkrótce po godzinie 4tey wstała (zawsze we śnie magnetycznym, iednak z otwartemi oczyma) z sofy, i padła na ziemię modląc się z naywiększą skruchą. Raz klęcząc wznosiła ręce ku niebu, drugi raz biła czołem o ziemię, a kilka razy leżała na niey iak długa. Często także wstawała i wznosiła ręce ku niebu.

*) Oczywistą iest rzeczą, że *Julia* starała się przez to działanie, wprawić w sen magnetyczny, co się iey zupełnie udało. Wyznała ona to samo (iak pisze Baron *Sztrombek* na stronnicy 114) i oznaczyła iako przyczynę wszystkich przeszkod, te pytania, które Baron *Sztrombek* zadawał iey w czasie iey snu, podobnego do mdłości. (Porównać to z powyższém opisaniem.)

Błagała Boga o wyzdrowienie. Zdawała się cierpieć strasznie, iednakże kurczowych poruszeń niemożna było na niey spostrzegać. Niepodobna mi przypomnieć sobie słów, któremi się z czasu do czasu wyrażała, ale wiem tyle, że to były naygorętsze i naypięknieysze modlitwy. Zdawało się, iakoby chciała powiedzieć, że się coś opuściło, i że, gdyby skutek z takowego opuszczenia pochodzący, niebył do godziny 5tey uchylonym, wszystko nadaremném będzie. „„„O Boże! (zawołała) Poday mi twą rękę, wszakżeś to obiecał! — Spoyrzyi, iak Rodzice moi cierpią! — Wszak oni stali się Rodzicami moiemi, a ia iestem ich dziecięciem, ich trzeciém dziecięciem!“““

Gdy żonę moią widziała we łzach (pisze daley Baron *Sztrombek* na stronnicy 108) rzekła do niey: „„„Uspokóy się, iescze nie po całey nadziei. Bóg iescze pomodz może.“““ Potém przydała prosząc: „„„Zaraz wypiię szklankę wody z Cremor tartari.“““ Potém rzuciła się na sofę i leżała przez czas nieiaki, iak gdyby zupełnie osłabiona. Wkrótce wstała znowu i padła iak długa na ziemię, modląc się tak gorąco i z taką skruchą, iż niepodobna tego wysłowić. Z początku zdawała się bydź spokoyną. daley zdawała się rozpaczać, potém okropnym sposobem bardzo często wołała: „„„Z Bogiem i ze światem, iużem poiednana; o godzinie 5tey skończą się moie cierpienia! Mogę stanąć przed Tobą, bom poiednana z Tobą i ze światem!

„Teraz niewątpiłem bynaymniey, że umrze o godzinie 5tey. Zatrwożony i zaięty myślą doświadczenia wszelkiey ludzkiey pomocy, wybiegłem z pokoiu; lecz natychmiast kazała mnie przywołać i z uniesieniem żądała, abym się nie oddalał.

„Teraz modliła się znowu klęcząc i maiąc ręce ku niebu wzniesione. — W tém zawołała: „„„Bóg mi podał rękę; iestem wysłuchaną, on mi podał rękę! — Już się więcey nietrwożcie. Jestem wysłuchaną!“““ Tu modliła się czas nieiaki na kolanach, dotykaiąc się czołem ziemi. W tém zerwała się, rzuciła się przed żoną moią na kolana, położyła głowę swoią na iey łonie i dziękowała iey za podiętą w swey chorobie troskliwość w wyrazach tak tkliwych, iż ich znowu wysłowić nie iestem w stanie, gdyż ze wzruszenia mniemałem, że zginę. — Często wołała: „„„Ja iestem twoie dziecie, ty iesteś moią matką!“““ Potém rzuciła się na moie łono, wołaiąc: „„„Dzięki ci kochany oycze! Wam oboygu wszystko iestem winna; gdzieżbym ia znalazła była ludzi, którzyby mię tak troskliwie byli pielęgnowali, iak wy. Będę żyła długo i szczęśliwie.“““ Na samym ostatku, ile sobie przypominam, mówiła: „„„Tey choroby, z którey wyidę, nie dostanę nigdy, nie wpadnę nigdy w ten sen, z którego ocknę się za minut 10; tylko iescze dni 8, do następuiącego Poniedziałku, będę kiedyś niekiedyś drzymać, ale się tém bynaymniey nietrwożcie. Jescze raz dziękuię. — Teraz 9 minut spoczynku!“““

O samey godzinie 5tey obudziła się rzeźwa i wesoła, iak gdyby ze snu iakiego, mówiąc: „„„Teraz iestem zdrową i iak gdyby nowonarodzoną. Zdaie mi się, iak gdyby mi kamień spadł z serca.“““

Tak się skończył ten pamiętny, a od *Julii* iako stanowczy przepowiedziany dzień. Czy można to było wierzyć, ażeby przywrócona do zdrowia, po tylu, tak gwałtownych wzruszeniach, w stanie naturalnym nie miała czuć żadnego osłabienia, lub nie miała życzyć sobie spoczynku? Nic z oboyga. Tego samego dnia poszła ona o godzinie 7mey na koncert publiczny, a koło godziny 9tey na wesołą kompanią, w którey nic nie iedząc na wieczór (iak była rozporządziła), bawiła do godziny wpół do 1wszey w nocy. Potém poszła do domu i zaraz udała się na spoczynek. (Obaczyć dzieło Barona *Sztrombeka* stronnicę 112.)

(Dalszy ciąg potém.)

Dodatek,

Dodatek do Gazety Poznańskiey Nro. 8.

Z Ankony dnia 22. Grudnia.

Król Jmć Neapolitański pisał do Generała dowodzącego iego woyskami w naszych prowincyach, między innemi, co następuie: „Połączenie Marchiów z Królestwem Neapolitańskiém, nie iest więcey taiemnicą na Kongresie Wiedeńskim. *Austrya* chce koniecznie, ażeby ostatni traktat, który z nią zawarłem, podług całey osnowy był do skutku przywiedzionym. Zostawia ona moiemu staraniu, porozumieć się w tey mierze z Oycem S., któremu od dawnego czasu wiadomo, iż prowincye te do państw iego więcey nienależą."

Z Neapolu dnia 19. Grudnia.

Wczorayszey nocy zapadł Król na gwałtowną kolkę nerwową. Lekarze nadworni bawili wciąż dwanaście godzin w pałacu, i szczęściem pośpieszyli dość wcześnie z lekarstwami dla położenia tamy szerzeniu się złego. Atoli względem przyczyny nagłey choroby Króla, podzielone są ich zdania.

Z Paryża d. 13. Stycznia.

Król Jmć podarował Xiężney *Wellington* serwis porcelanowy z fabryki *Sevres*, który należy do nayprzedziwnieyszych robot, iakie kiedy ta fabryka wydała.

Xiężna Orleańska odzyskała przez ugodę piękną włość *Chanteloup*, która była przedana pod nazwiskiem dobr narodowych. Dwa małe grunta, których pewien stolarz nabył ziey własności, zostały iey przez tegoż zwrócone z tém oświadczeniem: że ich iedynie dla tego nabył, ażeby ie kiedykolwiek mógł iey zwrócić, i że w przeciwnym razie byłby ie dla ubogich zapisał.

W nocy na 7. t. m. umarł tu General-Porucznik *Legrand*, Par Francyi i t. d. w 52 roku życia swego. Od 14. roku służył w woysku, i był oycem żołnierzy, którzy zawsze z zaufaniem pod iego rozkazami ciągneli. Ranę, która go do grobu zaprowadziła, otrzymał podczas przeprawy przez *Berezynę* na czele pierwszey dywizyi korpusu Xięcia *Reggio* (Oudinot).

Dnia 9. t. m. o godzinie 4tey z południa znaydowała się 24letnia Xiężniczka *Leon* (*Rohan Chabot*), córka iedynaczka Xiężney *de Serent*, w swym pokoiu, i właśnie miała się udać do Xiężney Orleańskiey na obiad. Stała ona przed kominkiem, gdy ogień zachwycił iey suknie; nieszczęśliwa dzwoni, woła, lata po pokoiu; przybiega nareszcie Pani *Serent*, i znayduie ią w nayokropnieyszym stanie. Wszelkie lekarzy zabiegi były nadaremnemi. Po naywiększych męczarniach dokonała Xiężniczka życia wczoray o godzinie 8. ranney.

Pan *Regnaud* z *Paryża* wyniesiony został do stanu szlacheckiego, a to dla wynagrodzenia — iak wyrok opiewa — iego stateczności, z którą stawał w obronie sprawy tronu.

Ulubiony pisarz Pan *Jouy* wybrany został na członka Akademii Francuzkiey w mieysce wierszopisa *Parny*.

Gustaw Adolf, były Król Szwedzki, pisał z *Bazylei* do pierwszey klassy Instytutu narodowego list z przyłączonym do niego dziełkiem, w którym to liście oświadcza, iż ma zamiar udać się do *Paryża* i zamieszkać we *Francyi*.

Minister, Xiądz *Montesquiou*, miał znowu upraszać o uwolnienie siebie.

Pełnomocnicy Amerykańscy częścią przybyli iuż tu z *Gandawy*, częścią są spodziewani.

Król Szwedzki zaszczycił Xiędza *Sikarda*, Dyrektora instytutu głuchoniemych, orderem *Gustawa Wazy*.

Z Londynu dnia 11. Stycznia.

Lord *Gambier* przybył tu w piątek z *Gandawy*, i miał niebawnie rozmowę z Hrabią *Bathurst*.

Hrabia *Liverpool* (Pierwszy Minister), wyiechał na kilka tygodni do wód *Bath*.

Głoszą, że liczba Kawalerów orderu Ostu pomnożoną będzie do 1000. Gazeta *Morning Chronicle* nazywa teraz order Ostu pokoleniem woyskowém, które stać się może bardzo niebezpieczném wolności Angielskiey. Inne nazywaią go legią honorową Brytańską.

Xiężniczka Wallii skończyła zeszłey soboty 19 lat. Urodziny iey pierwszy raz obchodzone były we dworze.

Rozmaite wiadomości.

Królewicz Bawarski, który był ziechał na nieiaki czas do *Salcburga*, poiechał nazad do *Wiednia* dnia 10. Stycznia.

W *Monachium* czynią wielkie przygotowania na przyięcie NN. zagranicznych gości.

Gazeta Berlinska donosi co następuie: „*Korsyka* nietylko wyspie *Elbie* nadała rządcę, ale też i barbaryiskiemu państwu *Tunis*. Albowiem teraźnieyszy rządca *Sidi Ottoman*, podobnież i zmarły niedawno *Sidi Hamuda*, pochodzą od *Assana Ben Aly*, który był rodem z *Korsyki*, dostał się w niewolę, przyiął alkoran, i r. 1706 obrany został Bejem Tunetańskim."

Dostrzegacz Austryacki zawiera co następuie: „Rola polityczna, którą grało Zgromadzenie Narodowe we *Francyi*, ściągnęła zaiste wzrok całego świata na członków onego. Rozumimy więc, iż się przysłużymy czytelnikom naszym, umieszczaiąc pokrótce szczegóły, powzięte o naysławnieyszych pomiędzy nimi, a którzy w naywiększey części iescze żyią:

**Albitte* iest teraz Podinspektorem rewiów. — †*Alquier* był pomieszczony w wydziale dyplomatycznym, za zeszłego rządu Posłem przy Duńskim dworze. — *Arbogast* iest nauczycielem matematyki w *Strasburgu*. — **Armonville* iest znowu postrzegaczem w *Rheims*. — **Azema* ma urząd w *Paryżu* w iednym z wyższych wydziałów administracyi. *Bailleul* iest teraz Dyrektorem połączonych podatków w *Amiens*. — †*Barrère* żyie w *Paryżu*, i należy do wydawania dzienników. — **Barras* żyie w posiadaniu bardzo znakomitego maiątku w południowey *Francyi*. — **Baudot* iest radcą przy sądach Królewskich w *Dijon*. — **Bayle* (Moses) iest przy Magistracie (?) w *Marsylii*. — †*Berthezene*, garbarz, w *St. Jean de Gard*. — **Billaud-Varennes* żyie iescze w *Sinnamari* (w *Guianie*.) — *Boissy d'Anglas*, był za spadłego rządu Senatorem, a teraz iest Parem. — *Bordas* posiada urząd w Ministerium sprawiedliwości.

†*Cambaceres* iest w kąpielach w *Barrège*. — **Cambon* żyie w swey piękney włości *Therral* niedaleko *Montpellier*. — **Campmas* iest Adwokatem w *Alby*. — **Carnot* żyie w *Paryżu*. — *Casa-Bianca*, dawniey Senator, a teraz Par *Francyi*. — *Cazenave* iest teraz członkiem izby Deputowanych. — **Cochon*, znany także pod nazwiskiem Hrabi *l'Apparent*, został Senatorem dnia 28. Marca 1809, żyie teraz prywatnie w *Paryżu*. — **Coupé* iest sędzią w *Rheims*. — **Courtois* mieszka w prześlicznym pałacu w *Paryżu*.

Daunon, teraz Archiwaryusz w hotelu *Soubise*. — **David*, malarz, żyie w *Paryżu*. — *Defermont* mieszka w swoim zamku przy *Neuilly* niedaleko *Paryża*. — *Delahaye* iest przy połączonych poborach. — *Deverite*, drukarz w *Abbeville*. — *Doulcet-Pontecoulant* iest Hrabią i Parem. — *Dornier* żyie w departamencie wyższey *Saony*, gdzie posiada wielkie fabryki żelaza. — *Dubois* iest Adwokatem w *Kolmarze*. — †*Dubois-Dubay*, Senator za zeszłego rządu, nie został za teraznieyszego Parem. — **Duhem* powrócił do sztuki lekarskiey, i pełni teraz powinności lekarza przy lazaretach. — **Dumont* żyie w swoich dobrach w *Vire*.

†*Enjubault* iest teraz w Ministerium przychodów. — *Estadens* żyie w swoiey włości pod *Toulon*. (Dalszy ciąg następnie.)

UWIADOMIENIE

względem nadchodzącego iarmarku we Frankforcie nad Odrą.

Z rozkazu Królewskiego Wysokiego Ministerium Przychodów i Handlu, nadchodzący tuteyszy iarmark Reminiscere, dla wygody kupców odwiedzaiących także iarmark Brunświcki, odbywać się będzie dwoma tygodniami później, tak że zamiast *dnia 13.* zacznie się *dnia 27. Lutego 1815 roku.* Zmiana ta podaną iest do powszechney wiadomości.

Frankfort nad Odrą dnia 25. Grudnia 1814.

Magistrat.

OBWIESCZENIE.

Dom pusty i do reparacyi niezdatny, pod Nrem 99. na przedmieściu *S. Marcina* położenie maiący, ma bydź przez więcey datność do rozebrania przedany; do licytacyi takowey przedaży, naznaczaią się trzy termina: 6ty 13 i 24. Lutego r. b.; na które wszyscy do kupna rzeczonego domu ochotę maiący, wzywaią się.

Poznań dnia 23. Stycznia 1815.

Prezydent Municypalny.

Do zadzierżawienia.

Dom pod Nrem 233. na nowém mieście sytuowany, od Dziedzica opuszczony, i z tego powodu do Administracyi miasta należący, w dzierzawę trzechletnią od świąt Wielkanocnych przyszłych, więcey daiącemu wypuszczony będzie. Do takowey licytacyi naznaczaią się trzy termina: 25. t. m. 3. i 13. Lutego r. b.; na które wszyscy do tey dzierzawy ochotę maiący, wzywaią się.

Poznań dnia 17. Stycznia 1815.

Prezydent Municypalny.

Doniesienie. Kropli tak nazwanych Wunder-Kron-Essenz, dostać można po Złł. 2. gr. 15. za flaszeczkę

u *J. Teod. Meisnera.*

Do przedania. W skutek zlecenia Prześw. Trybunału Cywilnego Departamentu Poznańskiego i na wniosek przez radę familiyną ustanowioney opieki, iako to: JPani *Agniszki*, owdowiałey *Marcinkowskiey*, matki i naturalney opiekunki, i *Walentego Nagorskiego*, przydanego opiekuna nieletnich *Jana*, *Weroniki* i *Karola Marcinkowskich*, wszystkich w *Poznaniu* na przedmieściu *S. Woyciecha* Nro. 91 zamieszkanie sobie obieraiących — maią bydź do pozostałości niegdy *Jozefa Marcinkowskiego* należące, iako to:

1) dom tu na przedmieściu *S. Woyciecha* pod Nro. 56 sytuowany, w ryglowkę wybudowany, dachowką pokryty, na dole mieszkania maiący, 50 stop długi, 27 stop szeroki, wraz z staynią na podworzu będącą, 40 stop długą, 15 stop szeroką, podobnież w reglowkę wystawioną, i podworek z ogrodem 45 □ prętow obeymuiącym;

2) także w podle pierwszego położony pod Nro. 115 dom cały murowany, maiący na dole mieszkania, 40 stop długi a 36 szeroki, wraz z podworkiem i ogrodem, czego wszystkiego powierzchnia 43 □ prętow wynosi; przez biegłych taxatorow, pierwszy na 8911 złł., drugi na 7935 złł. resp. dnia 5. i 7. Października 1814 oszacowane, — przez publiczną licytacyą naywięcey daiącemu przed podpisanym Notaryuszem przedane. Do pierwszego przygotowawczego przysądzenia wyznacza się dzień 11. Lutego r. b. zrana o godzinie 10. przed południem, tu w kancellaryi podpisanego przy Garbarach pod Nro. 425. Ochotę kupna maiący zechcą w czasie i mieyscu oznaczonem stanąć, gdzie po oznaymieniu warunków kupna naywięcey daiący przysądzenie przygotowawcze uzyska.

Działo się w Poznaniu dnia 16. Stycznia 1815 roku. (L. S.) Dobieliński,

Notar. Deptu Poznańsk.

Do przedania. W moc wyroku Prześwietnego Trybunału Cywilnego Departamentu Poznańskiego potwierdzaiącego akt obrady familiyney z dnia 13. Stycznia roku bieżącego z Nro. 26 A. na żądanie Opiekunów małoletnich dzieci po *Jakubie Szłapce*, w wsi *Kiołczewie* pod liczbą 42 zmarłym, iako to: *Maryanny z Mockow* owdowiałey *Szłapczyny*, matki małoletnich i *Jakuba Szłapki*, Okupnika, przydanego Opiekuna w wsi *Kiołczewie* Powiatu Ko-

ściańskiego, mieszkaiących. Przedane będą drogą publiczney licytacyi za gotowe pieniądze naywięcey daiącemu, nieruchomości i ruchomości, to iest: domostwo z przyległemi chlewami i studnią, browar z soszarnią i gorzalenką z wszelkiemi porządkami browarnemi i do gorzalni należącemi, z prawem robienia i szynkowania piwa i wódki, młynek do mełcia słodów, ogród i łąka; prawem wieczney dzierżawy nabyte, z opłaceniem kanonu rocznie z browaru Talarów 50. gr. 20., a z gorzalni Talarów 10. oprócz podatków zwyczaynych Rządowych i wieyskich, która to nieruchomość ogólnie oceniona przez Biegłych na Złotych polskich 9,480. — Przedaż ta uskuteczniona zostanie na gruncie w wsi *Kiołczewie* pod *Kościanem*, w Powiecie tuteyszym, w domu pod liczbą 42. przez podpisanego Notaryusza Powiatu tuteyszego, w *Kościanie* na rynku pod liczbą 23 mieszkaiącego. Do którey to licytacyi termin przedstanowczy, czyli przygotowuiący, na dzień 6. Marca roku bieżącego wyznaczonym został. — Wzywa się zatém chęć do kupna maiących, iako też i Wierzycieli, pretensye do spadku zmarłego maiących, aby się na terminie tym stawili.

Kościan dnia 21. Stycznia 1815.

Pisarz Aktowy Powiatu Kościańskiego Departamentu Poznańskiego,
J. Zgorzalewicz.

Do przedania. Dom w mieście *Krotoszynie* Departamentu Poznańskiego między żydami przy *Żabniku* stoiący, drewniany, pod liczbą 448. z małym w tyle domu będącym owocowym ogrodkiem, do Sukcessorów nieletnich ś. p. *Macieia Owoc* należący, przez biegłych na *Złł.* pol. 1400 oszacowany, na fundamencie obrad familiynych, przez Prześwietny Trybunał Cywilny Departamentu Poznańskiego z dnia 12. Grudnia potwierdzonych, na żądanie opieki, mianowicie *Anny z Peiszkow* wdowy *Owoc*, matki i Opiekunki, iako i *Jana Francke*, młynarza, Podopiekuna, tu w *Krotoszynie* mieszkaiących, sprzedany zostanie drogą publiczney licytacyi za gotową zaraz zapłatę, naywięcey daiącemu. Do którey licytacyi termin przedstanowczy na dzień 6. Marca r. b. o godzinie 9tey zrana w kancellaryi podpisanego Notaryusza, do tey licytacyi upoważnionego, w mieście *Krotoszynie* w domu przy ulicy *Nowy świat* zwaney, pod liczbą 622, iako mieysca urzędowania iego, wyznaczony został.

Krotoszyn dnia 21. Stycznia 1815.

Ożegalski, N. P. K.

Do zadzierżawienia. Od S. Jana b. r. będzie zadzierżawiona przez publiczną licytacyą wieś Szpitalna *Stary Gostyń*, o ćwierć mili od miasta *Gostynia* w Powiecie Krobskim w Departamencie Poznańskim leżąca, na trzy po sobie idące lata; termina licytacyi postanowiaią się:

1szy dnia 5. Marca,
2gi dnia 19. Marca,
3ci dnia 3. Kwietnia r. b.

zawsze na godzinę 10tą przed południem w Biórze Policyi. Ochotę więc maiący do licytowania i kwalifikuiący się do niey, zapraszaią się.

Gostyń dnia 18. Stycznia 1815.

Burmistrz Zastępca
Kulesza.

Do zadzierżawienia. Puscza się z wolney ręki w roczną dzierżawę od Wielkanocy r. b. do tegoż święta w roku przyszłym 1816, dworzec na przedmieściu Swięto Marcinskiém pod Nrem 19. obok ogrodu *Mycielskich* sytuowany, wraz z zabudowaniem wszelkim, stayniami, spichlerzem i ogrodem, do niego należącémi. Ochotę maiący zadzierżawienia teyże posiadłości, będą mogli każdego czasu od dnia 26. b. m. przeyrzeć punkta na tęż dzierżawę u Wgo *Ogrodowicza*, Adwokata, w *Poznaniu* na ulicy Szerokiey mieszkaiącego, lub zgłosić się do niżey podpisanego Dominium.

Nekla pod *Kostrzynem* dnia 19. Stycznia 1815.

UWIADOMIENIE.

Gdy w sprawie Kryminalney naprzeciw *Itzegowi Fux et Comp.* przyaresztowany został w mieście *Kościan* dnia 11. Listopada r. z. Staroz. *Jakubowi Itzegowi* naówczasowemu faktorowi z *Kargowy* i *Wolsztyna*, koń, którego własność przez tegoż denuncyanta (którego pobyt teraźnieyszy iest niewiadomy) udowodnioną niezostała, przeto niżey podpisany Sąd uwiadomia Szanowną Publiczność, iż konia tegoż opis, iest następuiący: Koń buławy, około 6 cali wysokości, z ogonem i grzywą czarną, bez odmiany, lat cztery w 5tym maiący. Jeżeli więc kto mniema się bydź właścicielem tegoż, udać się winien do Sądu swego, w ciągu 4ch niedziel od dnia publikacyi rachuiąc, a na ten czas po dokładném udowodnieniu własności i opłaceniu kosztów za utrzymanie konia quaest. wydanym zostanie. Gdyby zaś przed upłynieniem zwyż rzeczonego czasu, nikt się niezgłosił, koń ten przez publiczną licytacyą sprzedany będzie.

Wschowa dnia 16. Stycznia 1815.

Sąd Policyi Poprawczey Obwodu Wschowskiego.